

245
Paryż 22^e grudnia

1859

Kochana Mamunięko Droga

Straznie mi sie smutno zrobiło do-
jrzędając tutaj i za przyjazdem,
winną wieczor, a najgorzej wcho-
do do lesi zimnego pohozu kiedy srodky
wśródni było jano i ciępl, aż ci-
ciętlam ~~sa~~ od niego. potem nastu-
chalam si, tyje od P. Birl o smierciach
i pogrzebach, i mi sie caly smu-
o tem onilo, mniatalam prosie
mego misia żeby przyszedł
rozprzeć moji czarne myśli,
ale on podobnie miy wplywow
podlegat chociaz z innymi
powodow. P. Birl byla sobie dusio
pracy zadala żeby nam wszystko
najlepiej rozredie, nicdy siemieni
konala materace poprugabian
i ty bardzo wygodne. Ale ta wyroda
jakiś niesposobliwy wplyw mata

na moim miejscu - zaczął nadekai
 że mu da dobre, za cięło, ca-
 jasno, że obiad na niego czekał
 że mu słuszy drzwi otworzył,
 że ma co jui i co pić - że to się
 niegodzi, że to sbythi i t.p. mu-
 siatam go pościosać ~~musiałam~~
 pokorając muiej sbythowne strony
 namygo iujia - W samyj nocy
 niewiem co o naszym mie-
 szkanie uderza ale już
 bardzo smute, jednak zdaje mi
 się mi sbythowne wcale, ossem
 zdaje mi się że prawi wacy -
 choć co się w nim znalazuje
 pewnie się liczy do najpospo-
 litomych a wcale się do
 pisanych nocy. Jakże bym
 chciała matki po swoim pro-
 wadzie - Jas' znamy wiezoś
 przepędził, wyjeżdża ale nie
 wyjechał - dzisiaj dopiero cyta

się ma testament A. Szejniny
 i potrzebowali go do tego - tu też
 przy niego chce papie o roznych
 mezech pdać wiedzy - nie
 moge o nich pisać ale jas' już
 już na wiadziemy papie nie idę
 to zawsze - bardzo mało się
 spóźni, serdecznie i papie sam
 to opóźnienie pochwali - ale
 już do papie ^{sam} pisać i o sobie
 powi. Już też pisać do papie - ale
 niech matko - dzień dwa
 ciępliwości prosie, bo na
 samym przyjęciu, trudności
 przednego powieźcie. muszę
 się weryfikować w papie notatki -
 niewiedziałam jeszcze nikogo -
 jas' jabis wesit i rajty ra-
 brat dziś sam mego mego
 do Lucia da rozmowy, i jeszcze
 się idem się wrocit! - choi
 już 2^o wiezoś. niebyła
 jeszcze w Hotelu A. Biedra

Jedną z nich na twarzy, nie
wychodzi, pójdź do niej podobnie
W. Janina też niewidzialna, bywa
codziennie w H. Lambert. podobnie
biedny bardzo emuanciem zmy-
cały, a od siebie jakas
od domu rozrywkę. m. wiez
go miał widzieć dziś samo w
H. Lambert, powiesz o Jodibie
Drej. W. deon. Tu jest, ale
spiny i powrotu. W Jan
mo odwrócić cię do żony, X. Sapin
~~tu~~ ~~do~~ do Krakowa, żony
niewiem do jak.

Kochana Mamaniecho chuj
Mama Maryni powiedz
ze niemożam odnieść jutro
2 Colonii bo tak strasnie
zimno było. z Alwizyram
niemożna, z tam, wiec jutro
wypytam. immo mamy parę
Janina spodiewam, cię posłać
czy kto kima jakich koni-
sów? -